

André Lefevere

Systemy w stanie ewolucji : relatywizm historyczny a badanie gatunku

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 80/2, 247-263

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

III. P R Z E K Ł A D Y
O G A T U N K A C H L I T E R A C K I C H. III

Pamiętnik Literacki LXXX, 1989, z. 2
PL ISSN 0031-0514

ANDRÉ LEFEVERE

SYSTEMY W STANIE EWOLUCJI
RELATYWIZM HISTORYCZNY A BADANIE GATUNKU

Artykuł ten próbuje jak gdyby przesunąć genologię na nieco inną tory. Czerpie materiał z tego zlepku gatunków często stłoczonych bezładnie w makrogatunku określanym jako „liryczny”. Wychodzi z założenia, że o ewolucji gatunków decydują przede wszystkim zmiany a) w charakterze mecenatu obejmującego pisarzy i krytyków, tzn. zmiany pojawiające się w uwarunkowaniach właściwego systemu genologicznego oraz b) trwałość danego pojęcia poetyckości jako niezmiennego źródła informacji, na której oparty jest system genologiczny danej literatury. Oba te stwierdzenia można zrozumieć jedynie na tle badań gatunkowych wywodzących się z relatywizmu kulturowego i takich, które traktują historię jako wciąż ewoluującą serię wydarzeń. Nie figurują one, nie mogły figurować wyraźnie ani w taksonomicznym, ani w redukcjonistycznym podejściu do problemu gatunku.

Metody taksonomiczne nieuchronnie borykają się z nieco kłopotliwym, ale przecież realnym istnieniem tzw. „przypadków pogranicznych”, których proliferacja prędzej czy później podważa autorytet samej metody. Co więcej, ten sposób badania bywa często posuwany do „absurdalnych granic” przez ludzi cierpiących na taksonomiczne ciągoty¹. Podejście redukcjonistyczne natomiast zawsze traci kontakt z tą daną rzeczywistością, którą ma opisywać. W przeszłości metoda taka przybierała maskę „filozoficznie »pogłębionej«, ale zbyt mało zróżnico-

Poprzednie odcinki tego cyklu — zob. „Pamiętnik Literacki” 1979, z. 2 i 3.

André Lefevere — belgijski teoretyk i historyk literatury, profesor literatury angielskiej na uniwersytecie w Antwerpii, autor m.in. książki *Translating Poetry, Seven Strategies and a Bluepoint* (1975).

Przekład według: A. Lefevere, *Systems in Evolution. Historical Relativism and the Study of Genre*. „Poetics Today” 6 (1985), z. 4, s. 665—679.

¹ E. Vivas, *Literary Classes: Some Problems*. „Genre” 1 (1968), nr 1, s. 99—100.

wanej doktryny trzech gatunków”², która zajęła miejsce dużo bardziej zróżnicowanego — czy może powinienem powiedzieć przesadnie zróżnicowanego pod względem taksonomicznym — systemu pod koniec XVIII w. W bliższych nam czasach podobną metodę widać w próbach klasyfikacji typów tekstów w ramach lingwistyki tekstu.

Co więcej, badania genologiczne na Zachodzie przebiegają z dość niewzruszonym spokojem, tak jak gdyby zjawisko literatury jako takiej ograniczało się do Europy Zachodniej i obszarów historycznie jej podległych. W rzeczywistości „ograniczenia większości znanych nam poglądów na gatunek wynikają z niebrania pod uwagę większości literatury światowej”³. Nie tylko to: zachodnie badania gatunkowe, kiedy tylko zajmują się literaturami niezachodnimi, narzucają im zwykle własne kategorie. Np. liczne kasydy były pod koniec ubiegłego wieku uparcie przekładane jako „ody”, mimo że wartości wyróżniające kasydy i ody są zupełnie odmienne.

To narzucanie zachodnich kategorii niezachodnim treściom doprowadziło i dalej prowadzi do bezpodstawnych uogólnień, takich jak stwierdzenie, że „wszystkie próby wyjaśnienia danego gatunku na podstawie innego gatunku należy uznać za nieudane”⁴. Wystarczy rzut oka na rozwój japońskiego, islamskiego czy chińskiego systemu literackiego, by wykazać fałszywość podobnych sądów. W systemie japońskim *tanka* rozwinęła się z *hokku*. *Renga* narodziła się z *tanki*, z *rengi* zaś wyrosło *hiku*. W systemie islamskim „twórca kasydy zawiera w swej sztuce praktycznie cały wachlarz tematyczny najstarszej poezji z wyjątkiem elegii”⁵. Co więcej, „pod koniec okresu panowania dynastii Omajjadów obserwujemy naruszenie struktury poetyckiej klasycznej kasydy. Poeci »sentymentalni« odłączyli od niej miłosny wstęp, aby rozwinąć go oddzielnie”⁶. Ten wstęp, *nasib*, stał się później podstawą dla *gazeli*. Także w systemie chińskim *czüe czü* powstało w wyniku likwidacji czterech wersów w ośmiowersowym *lü szü*.

Także stwierdzenia o „diachronicznym” aspekcie „pisanego tekstu”, które podkreślają, że „przekaz pisany dostarcza zasobu tekstów, do których można sięgnąć, tworząc nowy tekst, tak że »starszy« język może wpłynąć poprzez teksty pisane na »mniej stary« język”⁷, ukazują

² F. Sengle, *Vorschläge zur Reform der literarischen Formenlehre*. Stuttgart 1969, s. 9.

³ E. Miner, *On the Genesis and Development of Literary Systems*. „Critical Inquiry” 5 (1978), nr 2, s. 349.

⁴ W. Krauss, *Essays zur französischen Literatur*. Berlin 1968, s. 8.

⁵ H. A. R. Gibb, J. M. Landau, *Arabische Literaturgeschichte*. Zürich 1973, s. 22.

⁶ J. M. Abd el Jalil, *Histoire de la littérature arabe*. Paris 1960, s. 93.

⁷ G. Wienold, *Textlinguistic Approaches to Written Works of Art*. W: *Current Trends in Text Linguistics*. Ed. W. Dressler. Berlin 1978, s. 135.

przed wszystkim zupełną nieznaną funkcjonowania systemów ustnych, które np. w Afryce utrzymywały system genologiczny przez wiele wieków bez sięgania po przekaz pisany. Powinno być oczywiste, że system „wyznaczników [markers]” identyfikujących gatunki może zostać przekazany diachronicznie bez pomocy pisania, co z kolei prowadzi do podważenia powszechnie przyjętych stwierdzeń takich jak to, że „inaczej funkcjonuje gatunek wtedy, gdy jego reguły są niepisane, inaczej wówczas, gdy jest on powiązany z uświadomionym systemem zasad”⁸.

Rozszerzenie zakresu genologii stwarza oczywiście nowe problemy, takie jak choćby bardzo podstawowe „ograniczenia badacza, nawet tego, który dysponuje względną znajomością sześciu czy siedmiu języków obcych”⁹. Ograniczenia te „ujawniają się także w jeszcze inny sposób. Badaczowi nie znane są publikacje naukowe w dziedzinie literatury powstałe w językach, których nie zna”¹⁰. To jednak nie powinno nas zbyt peszyć; zostaniemy bez wątpienia skorygowani przez kolegów, którzy znają języki nam nie znane, lecz co ważniejsze, musimy raz na zawsze zerwać ze stanem, w którym

poetyka, wraz z nią genologia zaczynają wycofywać się coraz bardziej na pole zawężone przez bariery językowe i budki strażnicze: społeczność odgraniczona linią demarkacyjną rodzimego języka była uważana za ważniejszą niż ponadnarodowy element gatunku¹¹.

Sytuacja taka została oczywiście spowodowana przez „powstanie filozofii narodowych XIX w. i romantyczne przecenienie «języka ojczystego» jako pozornie prawdziwego i podstawowego środka przekazu literackiego”¹². O tym, że gatunki istnieją wyraźnie „poza” językami, świadczy np. fakt, że wiele literatur pisanych w różnych językach zarówno w Afryce, jak i na subkontynencie indyjskim, ma podobne systemy genologiczne. Najbardziej oczywistym przykładem jest przypuszczalnie rozwój islamskiego systemu lirycznego, w którym języki takie jak perski, turecki i urdu należące do różnych rodzin językowych dostosowały się do arabskiego systemu genologicznego, wprowadzając

⁸ M. Głowiński: *Gatunek literacki i problemy poetyki historycznej*. W: *Proces historyczny w literaturze i sztuce*. Pod redakcją M. Janion i A. Piornowej. Warszawa 1967, s. 43; *Literarische Gattung und Probleme der historischen Poetik*. W: E. Dieckman, M. Janion (Hrsg.), *Positionen polnischer Literaturwissenschaft der Gegenwart*. Berlin 1976, s. 185.

⁹ F. P. Stutterheim, *Prolegomena to a Theory of the Literary Genres*. „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 1964, s. 8.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ W. R. Berger, *Probleme und Möglichkeiten vergleichender Gattungsfor-*
schung. W: *Die Gattungen in der vergleichenden Literaturwissenschaft*. Hrsg. H. Rüdiger. Berlin — New York 1974, s. 70.

¹² *Ibidem*.

zaledwie nieliczne innowacje. W jednym przypadku proces ów przebiegał nawet zupełnie niezgodnie z tym, co niektórzy mogliby dzisiaj określić jako „nature” danego języka:

kiedy turecki przystosował się do arabsko-perskich form metrycznych, dokonał zamachu na własną naturę, jako że jest językiem nieodpowiednim dla wiersza miarowego. Mógł to osiągnąć jedynie poprzez bardzo wysoki procent arabskich i perskich zapożyczeń¹³.

Co więcej, w jednym z gatunków należących do systemu islamskiego, *muwaszcza*, występuje stałe przemieszanie się dwóch języków; zjawisko to pojawiło się także w Europie w licznych utworach o charakterze makaronicznym w okresie średniowiecza i później. Utwory pisane często przez tego samego poetę na Zachodzie w okresie hellenickim, w Prowansji, łaciną od VII do XVIII w., po chińsku przez wczesnych poetów japońskich, lub po arabsku, persku, turecku czy urdu, dowodzą, że „pisanie” i używanie „języka ojczystego” nie są wcale pojęciami ekwiwalentnymi czy wymiennymi.

Język odgrywa oczywiście główną rolę jako podstawa systemu metrycznego. Jednak także w tym wypadku języki przystosowują się do „obcych [unnatural]” systemów metrycznych i znaczenie metrum jako wyznacznika genologicznego nie ma z historycznego punktu widzenia charakteru absolutnego we wszystkich systemach, mimo że stanowi ono główny wyznacznik w systemie chińskim, a w znacznym stopniu także w japońskim, jak również w formatywnym (greckim) stadium systemu zachodnioeuropejskiego. W innych systemach wyznaczniki genologiczne mogą mieć bardzo niewiele wspólnego z metrum: w lirykach *Akam* są nimi odgrywanie roli i związek między naturą a uczuciem. Wyróżnikiem *muwaszcza* jest z kolei m.in. naprzemiennosc języków i rejestrów, podczas gdy wiele afrykańskich gatunków określają w znacznym stopniu czynniki funkcjonalne. Wszystko to powinno nas raz jeszcze powstrzymać od czynienia uogólnień typu „żadna struktura wersyfikacyjna i żaden układ wersyfikacyjny (...) nie mogą decydować o tym, czy dany utwór należy do takiego czy innego gatunku, ani też nie mogą stanowić jego podstawy”¹⁴.

Aby podsumować te początkowe uwagi — wydaje się, że genologia może odnieść korzyści z postawy faworyzującej zarówno relatywizm kulturowy — postawy, która pozwoliłaby nam uzmysłwić sobie, że „każde stwierdzenie na temat literatury nie uwzględniające faktu, że *mimesis* jest jednym z najrzadszych pojęć systematycznych dotyczą-

¹³ A. Bombaci, *Storia della letteratura turca*. Milano 1956, s. 48.

¹⁴ J. Trzynadlowski, *Problèmes à discuter: La composition versificatoire donne-t-elle lieu oui ou non à un genre littéraire et dans quelles conditions*. „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 1960, s. 131.

cych literatury, musi mieć charakter zaściankowy”¹⁵, jak i badania empiryczno-historyczne. Jedno nie może już się obejść bez drugiego. Mimo że prawdą jest, iż „teoria gatunków literackich niedługo znajdzie sposób na rozpoczęcie od nowa tam, gdzie ujmowana w kontekście historycznym poetyka gatunku i koncepcja formy nie miały nic więcej do powiedzenia”¹⁶, nie może to jednak wystarczyć. Zachodni badacze gatunku muszą po prostu poznać gatunki istniejące w niezachodnich systemach literackich.

Nasze badania muszą mieć podstawę historyczną, ponieważ

systemy, które badamy, nie są pozaczasowe ani pozahistoryczne; nie są ukrytymi strukturami, „przejawami” czy jakimiś formalnymi relacjami wywnioskowanymi lub zaczerpniętymi *a posteriori* przez rachujący umysł. Systemy te przeciwnie pojawiły się (...), ciągle się pojawiają¹⁷.

Co więcej, są złożone i różnorodne. Tym więcej jest zatem powodów, by odejść od stanowiska, w którym

nie gatunki jako takie znajdują się w centrum obserwacji, lecz raczej tylko pewne gatunki i co więcej te większe, potężniejsze, zostały odłączone od innych, by służyć jako przykłady stwierdzeń przedstawionych w jakimś schemacie¹⁸.

Korzystniejsze wydaje się uszanowanie różnorodności istniejących gatunków i uogólnianie tylko na poziomie systemów jako całości i zasad nimi rządzących.

W ramach historyczno-relatywistycznych badań gatunkowych nie będzie łatwo dostarczyć ścisłych definicji w „zwykłym” rozumieniu tego słowa. Może się to wydawać na pierwszy rzut oka pewną wadą, lecz fakt ten również nie powinien nas spęszyc, tym bardziej że słowo „zwykłe” w poprzednim zdaniu dotyczy tylko logiczno-pozytywistycznej koncepcji nauki, której zgon, mimo że nie budzący wątpliwości, nie został jeszcze zauważony w pewnych kręgach. Może więc lepiej byłoby dla jasności zaniechać zupełnie słowa „definicja” z jego „negatywnymi” konotacjami i zastąpić je czymś takim jak „opis”.

Opisy, jakich historyczno-relatywistyczna genologia będzie mogła dostarczyć, będą miały z konieczności charakter ewolucyjny: muszą „odpowiadać całej historii ewolucji danej formy”. Jeśli tak się nie stanie, to będą jedynie „deklaracją sporządzoną przez taki czy inny ruch literacki”¹⁹. Warto zauważyć w związku z tym jak silne okazują się takie

¹⁵ Miner, *op. cit.*, s. 349.

¹⁶ H. R. Jauss, *Theorie der Gattungen und Literatur des Mittelalters*. W: *Grundriss der romanischen Literaturen des Mittelalters*. Hrsg. H. R. Jauss, E. Köhler. Heidelberg 1972, t. 1, s. 109.

¹⁷ C. Guillén, *Literature as System*. Princeton 1971, s. 389.

¹⁸ I. Behrens, *Die Lehre von der Einteilung der Dichtkunst*. Halle 1940, s. 11.

¹⁹ P. Medvedev, *Die formale Methode in der Literaturwissenschaft*. Stuttgart 1976, s. 40.

„deklaracje”. Faktycznie nasze obecne pojmowanie liryki oparte jest na z gruntu (pre)romantycznej deklaracji:

Opinia, że prawdziwa liryczność polega na prostocie i „naiwności” w dobrym znaczeniu tego słowa, ma swoje źródło w podniesieniu do rangi literatury popularnych form poetyckich takich jak ballada i pieśń popularna około 1770 r. Koncepcja samotności wygłaszającego monologu lirycznego „ja” ma z kolei swoje korzenie w elegijnym *Weltschmerz*²⁰.

Naprawdę frapującą konsekwencją tej deklaracji jest to, że udało jej się niemal całkowicie wyrugować z popularnych poglądów na lirykę ten elementarny fakt, że „niespełna dwa wieki opartej na monologu poezji lirycznej poprzedzane są przez dwa tysiące lat, w czasie których dominowała poezja nastawiona na komunikację, zbliżona do dialogu”²¹. O tym, że „ja” liryczne” nie przeważa wcale w innych, niezachodnich systemach, świadczy fakt, że prawie cała afrykańska poezja liryczna jest anonimowa i że poeci indyjscy bardzo często pozwalali swym protektorom podpisywać swoje utwory.

Opisy zaproponowane przez podejście historyczno-relatywistyczne do badania gatunku będą także musiały brać pod uwagę fakt, że nie wszystkie okresy historyczne (wiek XX wydaje się dobrym przykładem we wszystkich systemach) są równie surowe, czy to w wytyczaniu granic gatunków, czy w narzucaniu im „reguł”. Innymi słowy:

Działanie gatunku nie sprowadza się po prostu do narzucania norm czy praw o charakterze bezwzględnych. Są one bezwzględne wtedy jedynie, gdy się je ujmuje tylko w perspektywie niewielkiego wycinka czasu. To bowiem, co w pewnym okresie stanowi konieczność (<....>), w innych okresach znajdować się może w sferze możliwości²².

Lub mówiąc jeszcze innymi słowami: dany system ma pewną złożoność: istnieje więcej możliwości tworzenia struktur, niż to się faktycznie dzieje.

Opis gatunku możliwy do przyjęcia z historyczno-relatywistycznego punktu widzenia może wyglądać następująco: „gatunek jest zbiorem ujętych w konwencje cech czy sygnałów, wymienianych między nadawcą a odbiorcą; ustalają one pewne parametry oczekiwań”²³. Te ujęte w konwencje cechy można wyjaśnić jeszcze lepiej, jeśli nazwiemy je „wspólnym systemem środków z dominującymi, jednoczącymi środkami-oznacznikami [*marker-devices*]”²⁴. W tym kontekście nie można zapomnieć, że

²⁰ B. Asmuth, *Aspekte der Lyrik*. Wiesbaden 1976, s. 92.

²¹ *Ibidem*, s. 102.

²² Głowiński, *Gatunek...*, s. 46; *Literarische...*, s. 188.

²³ T. G. Winner, *Structural and Semiotic Genre Theory*. W: *Theories of Literary Genre*. Ed. J. P. Strelka. University Park, Pa., and London 1978, s. 265.

²⁴ B. Tomaszewskij, *Literary Genres*. W: *Russian Poetics in Translation*. Oxford 1978, t. 5, s. 55.

wprowadzenie pojęcia dominanty określającej system mogłoby stworzyć produktywną pod względem metodycznym kategorię z tzw. mieszaniny gatunków, która stanowiła w teorii klasycznej nic innego jak przeciwieństwo czystych gatunków²⁵.

Nie odnosi się to tylko do okresu, w którym „teoria klasyczna” została sformułowana na Zachodzie, ale także do w. XX, który jak można by rzec, „uprzymiotnikował” całe pojęcie gatunku, zamiast — jak nas zapewniano — je „obalić”. Nawet w systemach niezachodnich niewiele powstaje obecnie utworów poetyckich zgodnych ze ścisłymi kategoriami różnych poetyk tradycyjnych, natomiast wiele utworów poetyckich w systemach zarówno zachodnich, jak i niezachodnich, łączy elementy z różnych tradycyjnych gatunków.

Historyczno-relatywistyczne badania nad gatunkiem wyjdą zatem od przesłanki, że

gatunków literackich nie należy pojmować jako *genera* (klasy) w sensie logicznym, ale jako grupy bądź rodziny historyczne. Jako takie nie mogą zostać wyprowadzone czy określone, lecz tylko opisane, wytyczone i zidentyfikowane z historycznego punktu widzenia²⁶.

Wynika z tego również, że różnica między gatunkami „nie jest różnicą radykalną, ale różnicą stopnia”²⁷. To z kolei implikuje, że w pewnej mierze

trzeba pogodzić się z nieokreślonością, ponieważ ona istnieje; zawarta jest w danych. A ponieważ istnieje tak nieodłącznie, potrzebny jest nam model, który może opisać tę nieokreśloność w uporządkowany i systematyczny sposób. Skonstruowanie modelu, który zniekształca fakty, usiłując wytyczyć wyraźne granice tam, gdzie istnieją tylko zamazane kontury, nie rozwiązuje chyba żadnego z problemów — przynajmniej nie na długo²⁸.

Oczywiście historyczno-relatywistyczne podejście do zjawiska gatunku będzie wymagało wiele szczegółowych badań historycznych w rodzaju tych, które nie są już popularne w tych czasach „odważnych” (i równie nie uzasadnionych) hipotez. Podejście to spróbuje np. unikać oświadczeń typu: „gatunek (np. ballada) kodyfikuje właściwości wypowiedzi tak, jak czyniłby to jakikolwiek inny akt mówienia”²⁹, i zastąpić je stwierdzeniami takimi jak:

Ballada wywodzi się od pieśni tanecznej z refrenem zwanym *ballada* w południowej Francji, a *ballette* w północnej. Te pieśni taneczne miały zwykle trzy strofy o nieokreślonej strukturze i refreny różnej długości. (...) ballada

²⁵ J a u s s, *op. cit.*, s. 112.

²⁶ *Ibidem*, s. 110.

²⁷ R. H a s a n, *Text in the Systemic-Functional Model*. W: *Current Trends...*, s. 241.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ T. T o d o r o v, *O pochodzeniu gatunków*. Przełożył A. L a b u d a. „Pamiętnik Literacki” 1979, z. 3, s. 315.

stanowi przypuszczalnie świadome połączenie tego popularnego typu z prowansalską i starofrancuską trzystrofową *demi-chanson* czy *demi-sirvent* z *tor-nado* lub *envoi*, oparte na identycznych ramach ³⁰.

Większość współczesnych odmian lingwistyki tekstu (z wyjątkiem systemowo funkcjonalnego modelu Hallidaya/Hasan) próbuje tworzyć typologię tekstów zgodnie z metodologią usiłującą zlikwidować nieokreśloność zaakceptowane przez podejście historyczno-relatywistyczne. W rezultacie tracą one cały wymiar diachroniczny niezbędny do jakiegokolwiek opisu gatunku właściwego pod względem historycznym. Ryan ³¹ zakłada pewnego rodzaju „kompetencję gatunkową”:

aby wyróżnić różne typy tekstów i zastosować je odpowiednio w sytuacjach komunikacyjnych, członkowie danej społeczności językowej i kulturowej muszą posiadać *implicite* wiedzę na temat wymogów gatunkowych ³².

Stwierdzenia tego nie sposób utrzymać w świetle słabej czy nie istniejącej recepcji pewnych typów dyskursu należących do niektórych okresów historycznych przez czytelników należących do innych okresów historycznych. Los poetów metafizycznych wydaje się trafnym przykładem: ponieważ „kompetencja gatunkowa” czytelnika okresu klasycyzmu czy romantyzmu nie obejmowała ich „wymogów gatunkowych”, były zaniedbane przez wieki, aby wypłynąć na powierzchnię dopiero po około trzystu latach. Można by również zapytać, jaki rodzaj „kompetencji gatunkowej” pozwala członkom jednej „społeczności językowej i kulturowej” odbierać teksty napisane w drugiej. A może też „kompetencję gatunkową” należy wprowadzić na poziomie tak „głębokim”, że przestaje mieć jakiegokolwiek znaczenie? Może to być powodem, dla którego inni przedstawiciele lingwistyki tekstu nie proponują tego rodzaju kompetencji, lecz raczej stawiają pytanie: „jak może rozwinąć się taka kompetencja i jakie typy tekstów są wykorzystane, w jakich warunkach, w jakich grupach społecznych?” ³³

Musi to w końcu doprowadzić do sytuacji, w której dwa założenia przeczą sobie wzajemnie: z jednej strony „pojęcie gatunku stosuje się wyłącznie do tekstów, tzn. do samowystarczalnych wypowiedzi językowych” ³⁴, z drugiej strony o „psychologicznej rzeczywistości gatunków decydują nie tylko własności tekstowe i odnoszące się do nich reguły pragmatyczne, ale także czynniki społeczne i kognitywne”, a nie dla wszystkich z nich jest miejsce w ramach określonych przez lingwistykę

³⁰ W. F. Patterson, *Three Centuries of French Poetic Theory*. New York 1966, s. 61.

³¹ M. L. Ryan, *Toward a Competence Theory of Genre*. „Poetics” 8 (1979).

³² *Ibidem*, s. 311.

³³ S. J. Schmidt, *Some Problems of Communicative Text Theories*. W: *Current Trends...*, s. 54.

³⁴ Ryan, *op. cit.*, s. 311.

tekstu³⁵. Dalszy problem w związku z tymi ramami polega na tym, że wciąż w gruncie rzeczy zmierzają one w stronę gramatyki generatywnej, która nie jest specjalnie przydatna w tym wypadku. Następujący cytat ilustruje bardzo trafnie niektóre z napotykanych w tym wypadku trudności:

T. A. van Dijk sugerował, że dyskurs naukowy <...> musi posiadać strukturę globalną typu: wprowadzenie — problem — rozwiązanie — konkluzja. Nie jest jednak jasne, jak powinno się sformułować podobne wymagania. Jedną z możliwych metod <...> polegałoby na zaproponowaniu specjalnej gramatyki z podstawowymi kategoriami takimi jak „wprowadzenie”, „problem” itd. Zasady tej gramatyki precyzowałyby po prostu, jakie komponenty muszą pojawiać się w danym gatunku. Takie podejście skomplikowałoby jednak tę gramatykę, nie rozwiązując właściwie żadnego problemu³⁶.

Co więcej, „wszystkie teorie komunikacyjne działają na podstawie pozostawiających wiele do życzenia modeli działania i komunikacji: modele te są zbyt wyidealizowane a/lub zakres ich zastosowania zbyt nieokreślony”³⁷. Należałoby do tego także dodać, że lingwistyka tekstu nie stworzyła „modelu języka, w którym kontekst stanowi dobrze sprecyzowaną kategorię”³⁸. Na ironię zakrawa tutaj fakt, że ze wszystkich metod lingwistyki tekstu ta, która wydaje się posługiwać pojęciem operacyjnym, czyli model funkcjonalno-systemowy, twierdzi, że ich „schemat prezentowany dla badania tekstów nie stosuje się do sztuki słowa”³⁹. Inni przyjmują butnie bardziej mesjanistyczną postawę, twierdząc, że „dyscypliny badające teksty (np. krytyka literacka, teologia itp.) czekają na propozycje ze strony lingwistyki tekstu, jak zdefiniować i scharakteryzować typy tekstów w odpowiedni sposób”⁴⁰. Jeszcze inni, choć właściwie utrzymują tę samą postawę, gotowi są trochę odroczyć dzień wybawienia, ale pozostają w przekonaniu, że jest to tylko kwestia czasu: lingwistyka tekstu musi najpierw zająć się samym tekstem, jako że „niestety podjęła się zadania wyróżnienia typów tekstów dopiero niedawno i dlatego właśnie nie wyszła daleko poza tradycyjne wyniki badań stylistyki czy retoryki”⁴¹. To, co się tymczasem proponuje, jest zarówno trywialne, jak i oklepane, jeśli formuluje się w następujący sposób: „Ważne kryteria układania tekstów w kategorie stanowi ustna lub pisana koncepcja tekstu <...> monologowa kontra dialogowa

³⁵ *Ibidem*, s. 332—333.

³⁶ *Ibidem*, s. 324.

³⁷ Schmidt, *op. cit.*, s. 51.

³⁸ Hasan, *op. cit.*, s. 229.

³⁹ *Ibidem*, s. 244.

⁴⁰ Schmidt, *op. cit.*, s. 52.

⁴¹ W. Dressler, *Der Beitrag der Texttheorie zur Übersetzungswissenschaft*. W: *Übersetzer und Dolmetscher*. Hrsg. V. Kapp. Heidelberg 1974, s. 63.

itd. Rozróżnienia dokonane na podstawie tematu lub środka przekazu mają dawną tradycję”⁴².

Powodem, dla którego banałom głoszonym przez lingwistykę tekstu udało się otumanić na jakiś czas niektórych ludzi, jest to, że są one w tak odstrasający sposób sformalizowane, iż trudno doszukać się w nich sensu, być może dlatego, że „w sumie rola formalizacji w konstruowaniu teorii była mocno przeceniona. Poza tym wszyscy starali się stosować sformalizowane zapisy, nie zastanawiając się, czy jest to rzeczywiście potrzebne”. Na szczęście nawet przedstawiciele lingwistyki tekstu zaczynają teraz dostrzegać, że „sama formalizacja nie równa się posiadaniu teorii (...), ani też nie można jej użyć — jak to się często zdarza — by zatuszować zaniedbania, jeśli idzie o dane empiryczne”⁴³.

Wniosek jednej z najnowszych prac w ramach lingwistyki tekstu dotyczący badania gatunku — że „gatunek jest zestawem dyrektyw służących osiągnięciu możliwego do przyjęcia pod względem kulturowym, łatwo rozpoznawalnego i stąd bardziej skutecznego aktu komunikacji tekstowej”⁴⁴ — całkowicie pomija ewolucyjny, historyczny aspekt tego zagadnienia, w którym „zbiory dyrektyw są wyrugowane przez inne zbiory lub też są stale zmieniane i przystosowywane do czynników społecznych i kognitywnych”. Innymi słowy lingwistyka tekstu wciąż stara się w znacznym stopniu opisać system, który jest zamknięty, nie otwarty, i którego możliwości sensoryczne, tzn. tendencje do ulegania wpływom środowiska, nie zyskują należytej uwagi.

W sumie wydaje się oczywiste, że „racjonalna rekonstrukcja konwencji istniejących w ramach jakiejś społeczności językowej”⁴⁵ wyznawana przez rozmaitych przedstawicieli lingwistyki tekstu jest pod względem zarówno koncepcyjnym, jak i operacyjnym, podrzędna w stosunku do historyczno-relatywistycznego opisu tych konwencji o tyle, o ile są one skodyfikowane w gatunkach. Korzystniejsze wydaje się „reaktywowanie jednej z najstarszych kategorii w myśleniu o literaturze”⁴⁶, opisu, którego liczne warianty równałyby się „swoistej gramatyce literatury”⁴⁷. W końcu nierozważą byłoby zapomnieć w tym kontekście o uproszczeniu, jakie akt *deixis* (pokazywania) tradycyjnie reprezentował, kiedy pełne opisy okazywały się albo jeszcze niemożliwe, albo niepotrzebnie zagmatwane. Zbiór paradygmatycznych przykładów w różnych systemach literackich w kolejnych stadiach ich ewolucji

⁴² *Ibidem*, s. 64.

⁴³ H. Rieser, *On the Development of Text Grammar*. W: *Current Trends...*, s. 15.

⁴⁴ Ryan, *op. cit.*, s. 334.

⁴⁵ J. Petöfi, *A Formal Semiotic Text Theory as an Integrated Theory of Natural Language (Methodical Remarks)*. W: *Current Trends...*, s. 37.

⁴⁶ Głowiński, *Gatunek...*, s. 32; *Literarische...*, s. 177.

⁴⁷ Głowiński, *Gatunek...*, s. 42—43; *Literarische...*, s. 185.

mógłby zatem stanowić krok w kierunku rozszerzenia pojęcia gatunku dla czytelników (i badaczy) zachodnich⁴⁸.

Gatunek jest podsystemem w systemie literackim, który istnieje w określonym czasie, w kulturze stanowiącej otoczenie tego systemu. Jako taki, system gatunkowy jest nastawiony na cel, o tyle, o ile próbuje ustalić pewien rodzaj stabilności. Jednak jednocześnie podlega zasadzie polaryzacji, czyli rozwija swój przeciwsystem, oraz zasadzie periodyzacji, tzn. zawsze podlega zmianom. Skoro gatunek został opisany jako „zbiór ujętych w konwencje cech”, a cechy te przyczyniają się do skonstruowania systemu, tzn. do wyznaczenia linii granicznej między systemem a jego środowiskiem, logiczne wydaje się opisanie najpierw samego procesu konwencjonalizacji.

Proces ten jest dwójakiego rodzaju: z jednej strony wyodrębnia pewne dominujące wyznaczniki charakterystyczne dla pewnego gatunku; z drugiej strony dominujący, skonwencjonalizowany gatunek często służy jako baza dla poetyki systemu, który z kolei działa jako zasada kształtująca w okresie tworzenia się systemu — innymi słowy poetyka wzmacnia ten system. Ten pierwszy proces konwencjonalizacji został opisany jak następuje:

W pierwszej fazie tworzy się zbiór gatunków, aż pojawia się jakiś typ formalny (...), w drugiej fazie rozwija się wtórna wersja gatunku: forma, którą autor świadomie opiera na wcześniejszej pierwotnej wersji (...), ale w wielu gatunkach jest także możliwe wyróżnienie trzeciej fazy rozwoju. Występuje to, kiedy autor stosuje wtórną formę w zupełnie nowy sposób⁴⁹.

Należy dodać, że środowisko zawiera więcej możliwości tworzenia struktur niż te ostatecznie przyjęte przez system, które są wybrane na podstawie poetyki. Typ formalny w tym kontekście jest reprezentowany przez wyznaczniki lub przez konstelację wyznaczników, czyli coś, co „utrwalilo się przez dłuższy okres jako zasadniczy czynnik identyfikowania danego gatunku”⁵⁰. Np. w fazie formatywnej systemu zachodnioeuropejskiego dominującym wyznacznikiem było oczywiście metrum, i to tak oczywiście, że „metrum i gatunek występują pod tą samą nazwą”⁵¹. Metrum jest także dominującym czynnikiem w chińskim systemie lirycznym. Inne systemy, np. japoński, działają na podstawie kombinacji metrum i „ustawienia”: *haiku* i *senryu* odróżnia tylko ironiczne „ustawienie” tego drugiego. Jeszcze inne systemy, takie jak islamski, posługują się połączeniem metrum i ciągu tematycznego, czego przykładem jest kasyda. W niektórych systemach, takich jak indyjski

⁴⁸ Najnowsza praca autora artykułu (w druku) stanowi tego rodzaju próbę.

⁴⁹ A. Fowler, *The Life and Death of Literary Forms*. W: *New Directions in Literary History*. Ed. R. Cohen. Baltimore 1974, s. 90.

⁵⁰ Głowiński, *Gatunek...*, s. 53; *Literarische...*, s. 194.

⁵¹ Behrens, *op. cit.*, s. 15.

i zachodnioeuropejski, metrum znika po pewnym (dość długim) czasie jako dominujący wyznacznik. Fakt, że dominujące wyznaczniki niekoniecznie są stałe, tzn. że zasada zarówno polaryzacji, jak i periodyzacji, działa wewnątrz systemu, oczywiście również utrudnia wszelkie sposoby badania gatunku, które nie mają zdecydowanie historycznego charakteru. Warto tu także zaznaczyć, że jedynie system zachodni posługuje się połączeniem tematu i metrum, co dziwi obserwatorów wychowanych w innych systemach:

większość poetów w dawnych i obecnie istniejących krajach, poetów, o których mamy jakieś informacje, nie robiła rozróżnienia między rytmicznym metrum ich utworów poetyckich a ich przypadkową treścią i nie używała odrębnego metrum dla danego rodzaju poezji. Grecy są jedynym wyjątkiem. Przyporządkowali każdemu typowi poezji odrębny rodzaj metrum⁵².

Drugim etapem konwencjonalizacji jest ustalenie kanonów — znowu na zasadzie uprzywilejowania gatunkowego — uznanych mistrzów gatunków. W systemie zachodnim

kanony poezji lirycznej były ustalane przez Arystofanesa z Bizancjum, trzeciego bibliotekarza, i przez Arystarcha z Samotraki, „jego następcy” w Bibliotece Aleksandryjskiej w okresie helleńskim⁵³.

Raz ustalone kanony te, działając w połączeniu z opartą na nich poetyką, wywierają silny konserwatywny wpływ, który nierzadko prowadzi do tego, że istniejące teksty literackie zostają wciśnięte w kategorie, do których nie należą.

Kanon y łacińskie są tego przykładem. Próbuja oczywiście bez powodzenia dopasować realia literatury rzymskiej do sztywnej klasyfikacji opartej na prostych i powierzchownych rozróżnieniach dających się zaobserwować w antycznej literaturze greckiej, klasyfikacji uświęconej wiekami jej przestrzegania⁵⁴.

Nie trzeba dodawać, że to głównie „przestrzeganie” dla celów kształceniowych „uświęca” te klasyfikacje — proces działający we wszystkich systemach literackich i czasem odpowiedzialny za dalszą konsolidację gatunku:

jeśli z klei słowo *lurikoi* zdobywa przewagę w literaturze rzymskiej, jeśli *lyricus* staje się słowem zapożyczonym, podczas gdy *melos* pozostaje słowem obcym, przyczyny tego procesu trzeba szukać w poświęcaniu uwagi wyłącznie dziewięciu klasykom i kultywowaniu ich, podczas gdy grecka melika, która pojawiła się dopiero po Platonie, ulegała coraz większemu zapomnieniu⁵⁵.

⁵² Al Farabi, cytowany według V. Cantarino, *Arabic Poetics in the Golden Age*. Leiden 1975, s. 113.

⁵³ J. J. Donohue, *Ancient Classifications of Literature*. Dubuque 1943, s. 107.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 120.

⁵⁵ Behrens, *op. cit.*, s. 8.

Innymi słowy, zasada uprzywilejowania gatunkowego działa z całą siłą.

Najbardziej oczywistą metodą używaną w kształceniu dla celów konwencjonalizacji jest sporządzanie antologii. I znowu dotyczy to wszystkich systemów korzystających z języka pisanego: istnieje *Antologia grecka*, *Manyo-shu*, *Kokin-shu*, *Shih Ching*, *Chu Tzu*, różne wybory indyjskie, *Jamhara as ar al Arab* i liczne inne antologie arabskie, pierwsza antologia poezji lirycznej w języku nowourdyjskim *Taki Mira*, tamilska *Ettoutogei* i wiele innych.

Tworzenie „akademii” czy podobnych im instytucji występujące w większości systemów wskazuje na kolejny czynnik w procesie konwencjonalizacji (lub w procesie tworzenia systemu), który faktycznie jest trudniejszy do odwrócenia, ponieważ tworzy grupę ludzi, dla których stanowi to źródło utrzymania. Sprawują oni rodzaj kontroli „społecznej” nad systemem, kontroli sprawowanej aż nadto wyraźnie przez wszystkich odbiorców w nieugięty i bezpośredni sposób w ustnych systemach literackich. Innymi słowy zdolności identyfikacyjne i refleksyjne systemu ulegają ożywieniu: system staje się zdolny do identyfikowania i obserwowania siebie od wewnątrz. W rezultacie takiej kontroli to, co mówi się o poetach arabskich, dotyczy wszystkich poetów we wszystkich systemach:

Nie mógł, choćby nawet chciał, wydeptywać nowych ścieżek i wcielać nowych konstelacji idei czy też konstelacji idei o daleko większym działaniu, ponieważ przekroczyłby możliwości pojmowania właściwe jego odbiorcom i straciłby z nimi kontakt⁵⁶.

Ostatni, ale wcale nie najmniej istotny czynnik umożliwiający proces konwencjonalizacji to mecenat sprawowany przez instytucje bądź osoby. Mecenasi, którzy z definicji należą zwykle do wyższych czy przynajmniej posiadających pieniądze warstw społeczeństwa, także wywierają konserwatywny wpływ na system, często utrwalając go przez wieki. Faktycznie w tradycyjnym systemie mecenatu literatura jest tworzona przez koterię i dla koterii, która może być czasami dość liczna, ale mimo to pozostaje koterią. Dopóki nie ulegną zmianie podstawowe warunki życia, system gatunkowy przez nią przyjęty, który stał się stałym źródłem informacji dla systemu, także się wiele nie zmienia, nawet mimo zachowania swej sensorycznej zdolności, tzn. zdolności do ulegania wpływom środowiska bez względu na ilość społecznych, ekonomicznych czy politycznych wstrząsów — co tłumaczy, dlaczego nie sposób utrzymać wielu teorii odbicia, dopóki nie weźmie się pod uwagę tego oczywistego faktu. Dopiero gdy wstrząsy społeczno-ekonomiczne zmieniają samą naturę mecenatu, obalając go lub pozbawiając z gruntu

⁵⁶ Gibb, Landau, *op. cit.*, s. 34.

konserwatywnych skłonności, zmiana ta zostaje odzwierciedlona w twórczości literackiej. W tym wypadku pozycja stałego źródła nie jest dłużej, że tak powiem, narzucona, konkurencyjna poetyka może się o nią ubiegać; stąd istna lawina „izmów” w systemie zachodnim od początku XIX w. po dzień dzisiejszy i od początku tegoż wieku lub początku XX w. w innych systemach, w porównaniu z łagodną stabilnością lub stopniową zmianą charakteryzującą wcześniej te systemy. Dwa wyjątki to zacięte walki między poetyką średniowieczną i renesansową oraz między ustaloną poetyką antyku a wyłaniającą się poetyką średniowiecza w systemie europejskim, oba odzwierciedlające przesunięcia w charakterze mecenatu: zbliżanie się do Kościoła w drugim przypadku, oddalanie się od niego w pierwszym. Wydaje się, że systemy, w których takie przesunięcia nie pojawiły się przed XIX lub XX wiekiem, przetrwały ogromne katastrofy niemalże bez naruszenia swego oblicza genologicznego. Czy też, by przypieczętować te rozważania, posługując się deiktycznym uproszczeniem, Mongołowie np. nie zmienili systemu genologicznego świata islamskiego, mimo że całkowicie zniszczyli znaczne jego części w XIII w., tymże samym, w którym według powszechnej opinii islamska poezja liryczna osiągnęła szczyty. Dzięki tym samym Mongołom powstał nowy gatunek liryczny, *san chü*, w systemie chińskim, w wyniku — co jest znamienne — zaniechania egzaminów cesarskich mających na celu zapewnienie środków do życia piszącej kołterii. Mówiąc językiem systemowym, najazd Mongołów oznaczał zatem jedynie, zarówno w świecie islamskim, jak i w Chinach, zmienność źródeł informacji okresowo narzuconych przez otoczenie. Z drugiej strony zniknięcie króla i większości arystokracji we Francji pod koniec XVIII w. oznaczało początek procesu gwałtownych przemian w ramach zachodniego systemu genologicznego, wpływając na stałe źródło informacji tego systemu i zmuszając go, by odwołał się do swych zdolności reagowania i adaptacji, tzn. by nie tylko podlegał wpływom, ale zmieniał się pod naciskiem otoczenia.

W okresach (czasami trwających przez wiele wieków), w których nie występują przesunięcia w charakterze mecenatu, innowacje czy raczej ustalanie norm w nieco inny sposób wychodzi od samych mecenasów; np. Ibn al-Mutazz pełniący przez jeden dzień urząd kalifa w 908 r., który „zastosował tradycyjne tematy i metrum w nowy sposób ze swobodą obcą tym poetom, którzy musieli polegać wyłącznie na własnej sztuce”⁵⁷; Wilhelm IX, książę Akwitanii, „pierwszy” prowansalski poeta; Hala, siedemnasty król indyjskiej dynastii Andhra, którego antologia określała normy dla całych pokoleń, czy pierwszy poeta urdyjski, władca Golkondy, Mohammad Kuli Kutub Szah.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 106.

Pozostaje omówić związek między systemem genologicznym a jego poetyką.

System krytyczny czy poetyka systematyczna pojawiają się w danej kulturze wtedy, gdy właściwy system literacki zostaje wygenerowany i kiedy ważne koncepcje krytyczne zostają oparte na kwitującym wówczas czy normatywnie traktowanym gatunku. Powiązanie czołowych krytyków z tym właśnie gatunkiem rodzi system krytyczny. To dlatego właśnie, że Platon i Arystoteles przyjęli dramat jako normę, uważali naśladowanie za istotną cechę literatury. A przyjąwszy naśladowanie za normę, nie mogli odróżnić liryki od epiki⁵⁸.

To z kolei zadecydowało o stosunkowo niskiej pozycji, jaką poezja liryczna tradycyjnie zajmuje w systemie zachodnim w przeciwieństwie do większości innych systemów literackich.

Przez kilka wieków Platońsko-Arystotelesowska redukcja poetyckości do przedstawiania będzie ciążyła nad teorią rodzajów i utrzymywała ją w stanie niepokoju i zamieszania. Pojęcie poezji lirycznej nie jest oczywiście obce krytykom aleksandryjskim, ale nie jest włączone do paradygmatu obok pojęcia poezji epickiej i dramatycznej⁵⁹.

Wynika z tego, że skoro

elegia, sonet itd. nie naśladowują żadnego działania (...), istnieją więc tylko dwa wyobrażalne sposoby podniesienia ich do godności poetyckiej: pierwszy podtrzymuje, nieco go rozszerzając, klasyczny dogmat *mimesis* i stara się wykazać, że ten typ wypowiedzi jest również na swój sposób „naśladowaniem”; drugi, bardziej radykalny, polega na zerwaniu z dogmatem i proklamowaniu równej godności poetyckiej dla wypowiedzi niereprezentatywnej⁶⁰.

Nieprzypadkowo oczywiście stwierdzenie to osiąga sukces w tym samym czasie, gdy zupełnej zmianie ulega charakter mecenatu w systemie zachodnim.

Trzeba również zauważyć, że wiersz liryczny zajmował jednak znacznie ważniejsze miejsce w średniowiecznym systemie zachodnim wzorowanym w znacznym stopniu na systemie prowansalskim:

literatura, która powstała i rozwinęła się w nowy sposób: odłączyła się od literatury łacińskiej, która dalej istniała obok niej nie tylko przez użycie języka rodzimego, ale także w wyniku braku obowiązującej zasady naśladownictwa, która związałaby ją z literaturą pisaną po łacinie. Nie ciążył na niej zatem żaden aprioryczny kanon poetologiczny⁶¹.

Nic dziwnego więc, że w *La Poetica* Trisino z 1579 r., opisującej średniowieczny, a nie renesansowy system, który powraca do Arystote-

⁵⁸ Miner, *op. cit.*, s. 350.

⁵⁹ G. Genette, *Gatunki, „typy”, tryby*. Przełożyła K. Falicka. „Pamiętnik Literacki” 1979, z. 2, s. 281.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 283—284.

⁶¹ D. Rieger, *Gattungen und Gattungsbezeichnungen in der Trobadorlyrik*. Tübingen 1976, s. 3.

lesowskiego naśladownictwa, „to, co nazwalibyśmy liryką, stało się jedynym reprezentantem starożytnej epiki”⁶² i że „gatunki liryczne” zostały najpierw ustalone w systemie renesansowym we Włoszech, gdzie nastąpiło połączenie dwóch systemów, „ponieważ poezja liryczna w językach rodzimych związała się z tradycyjnymi klasycznymi formami ody, tworząc trzeci ważny gatunek”⁶³.

Raz ustalona symbioza między poetyką a systemem, który ją zrodził, wywiera bezpośredni konserwatywny wpływ, służąc jako stałe źródło informacji systemu. Zwróćmy uwagę na następujące zalecenie odnoszące się nie tylko do systemu, w którym powstało:

Współcześni poeci nie powinni odchodzić od doktryny starożytnych, jeśli idzie o podział kasydy — nie powinni zatrzymywać się przed zamieszkanym budynkiem lub płakać przed potężną budowlą, albowiem starożytni zatrzymywali się przed opuszczonym domostwem i znikającymi śladami na piasku⁶⁴.

Co więcej, symbioza systemu i poetyki „jest jednym z warunków ciągłości obydwóch”. Nierzadko

system zachowa klasę, która tradycyjnie do niego należała. Innym razem wchłonie nowe dzieło i uzna je za model normatywny na mocy jakiegoś strukturalnego związku między nowym modelem a istniejącymi klasami. (...) Zdarza się dość często, że nowe dzieło lub ekscentryczny autor zostają włączeni przez system do nieodpowiedniej kategorii. Lub odwrotnie, nazwa gatunku „wlece się” za systemem, mimo że pierwotne znaczenie uległo już dawno zapomnieniu⁶⁵.

Jednym z najbardziej oczywistych przykładów pod tym względem jest Izydor z Sewilli, którego przekonanie, że

autor tragedii lub komedii deklamował swe dzieło na scenie, podczas gdy inni (*mimi, histriones*) wykonywali odpowiednie gesty, stanowi dowód na to, że sposób, w jaki przedstawiano *mimus* (i *pantomimus*), stosowano już we wczesnym średniowieczu do wyższych gatunków dramatycznych, które zanikły wiele wieków wcześniej⁶⁶.

Tylko wtedy, gdy symbioza między systemem i poetyką zostanie przerwana, co zdarza się — jak widzieliśmy — kiedy główny czynnik zapewniający tę symbiozę, mecenat, zmienia się lub ulega przedawnieniu, wyrasta nowa poetyka: system wykorzystuje swoje zdolności reagowania i adaptacji, aby przekształcić tę starą, przystosować swe stałe źródło informacji. Badanie gatunku powinno polegać na badaniu tych

⁶² Behrens, *op. cit.*, s. 73.

⁶³ K. Scherpe, *Gattungspoetik im 18. Jahrhundert*. Stuttgart 1963, s. 61.

⁶⁴ Ibn Qotaiba, *Introduction au livre de la poésie et des poètes*. Paris 1947, s. 14.

⁶⁵ Guillén, *op. cit.*, s. 384—385.

⁶⁶ Behrens, *op. cit.*, s. 34.

ewolucji systemowych i ich oddziaływania na wszystkie poszczególne składniki systemów. Powinno mieć zatem charakter historyczny i być powiązane z relatywizmem kulturowym. Wyniosłoby korzyści z formułowania swych odkryć językiem systemowym zarówno ze względu na klarowność, jak i dlatego, że w ten sposób łatwiej można dokonać ostrożnych uogólnień.

Przełożyła Monika Adamczyk-Garbowska